



GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

SOBOTA 15 LISTOPADA 1947 ROKU

NR. 314 (889)

Sejm uchwalił kredyty

na rozbudowę przemysłu i rolnictwa

Ratyfikacja traktatów i umów międzynarodowych

Pracownicy spędzili posiedzenie w Sejmie piątkowy dzień. Sprawozdania, projekty, głosowanie, uchwały i poprawki — szło to jedno po drugim, sprawnie i szybko. Nic w tym dziwnego — wszystkie te kwestie były w Sejmie uprzednio gruntownie rozpracowane przez odpowiednią komisję sejmową.

Tak więc udzielono dodatkowych kredytów budżetowych na rok 1947 — osiem miliardów złotych na sumy obrotowe przedsiębiorstw państwowych a dwa miliardy na wydatki nieprzewidziane. Nadto przyznano dodatkowo 6 miliardów złotych na cele inwestycyjne.

Warto tu zaznaczyć się chwilę przy sumie osmiu miliardów.

Da ona w obrocie znacznie więcej, niż 8 miliardów, a oznacza produkcję nowych wyrobów przemysłowych — tak konsumpcyjnych, które rzucone zostaną bezpośrednio na rynek, powodując poprawę zaopatrzenia ludności i dalszą obniżkę cen, jak i produkcyjnych, które dadzą rozmachu naszemu przemysłowi. Kredyty dla przedsiębiorstw państwowych — to także budowa nowych domów towarowych, tak skutecznie broniących nas przed spekulacyjnym wyżywkami.

Również owych sześć miliardów złotych, przeznaczonych na cele inwestycyjne, oznacza nie co innego, jak wzrost przemysłu, jak budownictwo, rozwój rolnictwa, kulturę i oświatę.

Każda złotówka owych dodatkowych kredytów pracuje dla naszego dobrobytu.

Dzień wczorajszy można właściwie nazwać „sesją zagraniczną” Sejmu, gdyż większa część posiedzenia poświęcona była przystąpieniu Polski do rozmaitych konwencji międzynarodowych.

W ten sposób ratyfikowano traktat pokojowy z Włochami, przystąpiono do konwencji w sprawie immunitetów (przywilejów) Narodów Zjednoczonych w sprawie patentów niemieckich itd.

Do ciekawszych momentów obrad należała sprawa przystąpienia do Międzynarodowej Organizacji Pracy. Dotyczyła ona ochrony dzieci i młodocianych w przemyśle, ich pracy nocnej, badań stanu zdrowotności itp. Statut tej organizacji jest bardzo postępowy.

Frekwencja posłów i publiczności była raczej słaba. Oczekiwane „sensacyjki” w seji sobotniej, która przyniesie nie jeden pikantny szczegół z życia „chłopów z Marszałkowskiej”, wypełnią bezwzględnie salę.

WARSZAWA (PAP) — Na wstępie obrad 30-go posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dniu 14 bm., Marszałek Kowalski zawiadomił Izbę, że punkt porządku dziennego, przewidujący sprawozdanie komisji nadzwyczajnej do

zbadania sprawy ucieczki posła Mikołajczyka i innych, zostanie rozpatrzony dopiero na sobotnim posiedzeniu Sejmu.

Po usprawiedliwieniu nieobecności 11 posłów oraz udzieleniu urlopów 7-miu posłom, Izba przystąpiła do pierwszego punktu obrad, mianowicie do pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o powiększeniu ogólnej wartości inwestycji, objętych państwowym planem inwestycyjnym na rok 1947. Projekt ustawy został odesłany do komisji planu gospodarczego oraz skarbowo-budżetowej.

Z kolei przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego — sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o rządowym projekcie ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1947. Sprawozdanie złożył poseł Wyrzykowski (SL).

— Rozrost naszego życia gospodarczego —

mówił poseł Wyrzykowski — charakteryzuje się nie tylko zwiększonymi wpływami z podatków obrotowego i dochodowego, lecz również wzrostem liczby płatników, w czym ilustratorzy społeczni odegrali pozytywną rolę. 1 lutego 1946 r. mieliśmy 343.681 płatników podatku dochodowego, na 1 stycznia 1947 roku liczba ta wzrosła do 358.134 płatników, a w I półroczu 1947 r. osiągnęliśmy cyfrę 365.552 płatników podatku dochodowego. Świadczy to o rozwoju inicjatywy prywatnej, spośród której rekrutuje się poważna część płatników podatku dochodowego.

W konkluzji sprawozdawca proponuje przyjęcie ustawy w brzmieniu uchwalonym przez komisję skarbowo-budżetową.

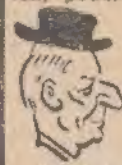
Ponieważ nikt z posłów nie był zapisany do

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Dymisja Daltona

LONDYN PAP. Połano oficjalnie do władzy, że brytyjski minister skarbu Hugh Dalton, podał się do dymisji. Premier Attlee dymisję ministra Daltona przyjął i mianował na jego stanowisko sir Stafford Crippsa, dotychczasowego ministra spraw gospodarczych. Minister Cripps, będzie pełnił funkcje ministra spraw gospodarczych i ministra skarbu.

Minister Dalton podał się do dymisji w związku z zarzutami wysuniętymi przeciwko niemu podczas debaty w Izbie Gmin, że ujawnił on pewnemu dziennikarzowi szczegóły budżetu przed ogłoszeniem tego budżetu w parlamencie. Minister Dalton musiał przyznać słuszność tych zarzutów i wystosował do premiera Attlee list, w którym podał się do dymisji.



Francuska Konfederacja Pracy (CGT)

odrzuca plan Marshalla

Robotnicy nie pozwolą na wydanie Francji w ręce amerykańskich wyzyskiwaczy

PARYŻ PAP. W Paryżu zakończyły się obrady komitetu CGT. Podczas dyskusji pierwszy sekretarz generalny CGT — Jouhaux (socjalista) wypowiedział się za przyjęciem pomocy amerykańskiej choć zastrzegł się, że nie powinna ona ograniczać niepodległości Francji.

Frachon w odpowiedzi swej zaznaczył, że nikt nie jest przeciwny pomocy kredytowej zagranicy, ale czy plan Marshalla — zapytuje mówca ma na celu pomoc dla Europy?

Pln ten zmierza do rozciągnięcia panowania trustów amerykańskich na cały świat, co po-

twierdził dobitnie amerykański senator Bridges.

Frachon zaatakował również rząd francuski, że to, że nie stawia oporu wobec presji amerykańskiej.

Kończąc swe wystąpienie, Frachon zaznaczył, że ci, którzy wydają Francję na łup Ameryki, kierują się pobudkami klasowymi. Obawiają się bowiem ludu francuskiego i szukając pomocy, oddają się na łaskę i niełaskę Ameryki.

Następnie odbyło się głosowanie w sprawie stosunku CGT do planu Marshalla.

Stanowisko Frachona, odrzucające plan Marshalla uzyskało poparcie 857 delegatów podczas gdy za wnioskiem Jouhaux głosowało 127 osób.

Na konferencji opracowano plan gospodarczy, który zostanie przedstawiony rządowi. Plan ten został przyjęty 832 głosami przeciwko 101.

W końcu postanowiono utrzymać jedność CGT i nie dopuścić do rozbitcia tej organizacji. Za wnioskiem w tej sprawie głosowało 860 delegatów, podczas gdy 124 wstrzymało się od głosowania.

Wojska Markosa lądują na Eubei

Walka wyzwolenicza przerzuca się na wyspy morza Egejskiego

LONDYN (obsł. wł.). Grecka agencja demokratyczna donosi, że działania wojsk demokratycznych przerzuciły się obecnie na wyspy morza Egejskiego.

W ostatnich kilku dniach oddziały Markosa wylądowały na kilku wyspach morza Egejskiego.

Gdy jednostki powstancze wkroczyły do miasta Islafia, położonego na wyspie Eubei,

żandarmi królewscy uciekli wraz z dowódcą do Chalkis. Dowódca żandarmerii został następnie aresztowany przez władze rządowe.

Na wyspie Eubei znajduje się m. in. posiadłość żony brytyjskiego ministra do spraw wspólnoty narodów, Noel Bakera.

RZYM PAP. Jak komunikują z terenów zajętych przez grecką armię demokratyczną, do szeregów tej armii zapisują się masowo mło-

dzi Turcy zamieszkujący Trację.

Na niedawnym zebraniu przedstawicieli mniejszości tureckiej w Tracji uchwalono petycję do gen. Markosa w której tamtejsi Turcy zapewniają generała Markosa o pełnym poparciu jego wysiłków zmierzających do wyzwolenia kraju spod monarchistyczno-faszystowskiego reżimu. Memorandum wyrażało również gotowość udziału w większym zakresie w wojnie po stronie demokratycznej.

RZYM PAP. Jak donosi grecka agencja demokratyczna, trybunał wojskowy w Lamie skazał na śmierć 5 partyzantów greckich.

W Kavalii (Macedonia) rozpoczął się 13 bm. proces przeciwko 47 działaczom demokratycznym.

Komisja ONZ w Indonezji

PARYŻ. PAP. Agencja France Presse donosi z Batawii, że w piątek nastąpiło tam pierwsze posiedzenie z udziałem przedstawicieli Holandii i republikańskiego rządu Indonezji w obecności specjalnej komisji ONZ.

Na posiedzeniu wygłosił przemówienie członek tej komisji, australijczyk Kirby, który zaapelował do obu stron, aby ucyłiły wszystko dla przezwyciężenia istniejących trudności.

Rekord cementowni polskich

KATOWICE (PAP). Cementownie polskie podległe Zjednoczeniu Fabryk Cementu R. P. w Sosnowcu wyprodukowały w dniu 12 bm. 3-milionową tonę cementu od chwili zakończenia działań wojennych.

W związku z tym osiągnięciem Zjednoczenie wysłało specjalny meldunek do ministra przemysłu i handlu t.ow. Hilarego Minca, zapewniając, iż cementownie polskie dokończą wszelkich starań dla dalszego podniesienia produkcji.

Lud włoski przeciw faszystom

Partie robotnicze w obronie suwerenności narodu włoskiego



Togliatti — statatów mas chłopskich. W wielu wsiach drogi były zabarykadowane, wskutek czego komunikacja została przerwana.

W Kalabrii chłopci zajęli majątek markiza Pulonifera, dawnego administratora domu królewskiego.

Włoskie dzienniki demokratyczne omawiają zamach bombowy dokonany w Mediolanie

w dniu 12 listopada na lokal Włoskiej Partii Komunistycznej, podkreślając, że zamach stanowi punkt kulminacyjny eskcesów trwających już od tygodnia i skierowanych przeciwko partii komunistycznej i związkom zawodowym. Bomba wybuchła w lokalu sąsiadującym z pokojem, w którym odbywało się zebranie przywódców partyjnych.

Na wiadomość o zamachu, robotnicy wszystkich fabryk mediolańskich porzucili pracę udając się tłumnie na wiec protestacyjny, zorganizowany na placu katedralnym. Po wiecu odbyły się manifestacje, w czasie których zdemolowane zostały lokale organizacji

profaszystowskich, partii qualunquistów i ultra reakcyjnego dziennika „Mattino d'Italia”.

Przywódca Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti, ogłosił w dzienniku „Unita” artykuł, w którym omawia eskcesy faszystowskie w Mediolanie.

„Jeżeli minister spraw wewnętrznych Scelba — pisze Togliatti — nie zlikwiduje centrali reakcji włoskiej to przestanie pełnić funkcję ministra spraw wewnętrznych republiki włoskiej. Jeżeli nie położy się kresu zbrodniczym faszystowskim to demokracja musi przystąpić do kontrataku”.

Socjaliści i komuniści w Rumunii

utworzyli jedną wspólną partię

BUKARESZT PAP. Po wspólnym posiedzeniu centralnych komitetów partii komunistycznej i socjalistycznej ogłoszony został wspólny komunikat o połączeniu obu partii robotniczych. Komunikat przypomina, że wo-

bec konieczności połączenia wszystkich sił demokratycznych dla walki przeciwko poczynaniom elementów reakcyjnych i faszystowskich oraz przeciwko imperialistom zagranicznym obie partie robotnicze postanowiły zjednoczyć się, tworząc jedną organizację

Przeciw de Gaulle'owi

Strajk powszechny w Marsylii

Rząd Ramadiera grozi robotnikom dalszymi represjami

PARYŻ (Obsl. wł.) — Z Paryża donoszą, iż w związku z odbytymi w dniu wczorajszym burzliwymi demonstracjami, przeciw de Gaulle'owi w Marsylii władze rządowe uchwaliły przedsięwziąć silną akcję o charakterze represyjnym. Akcja ta przewiduje m. in. masowe areszty jak również dochodzenia dyscyplinarne w stosunku do urzędników, którzy „nie wykonali swojego obowiązku”.

Nie bacząc na te zapowiedzi, jak również na to, że z polecenia rządu Marsylia została przekształcona w obóz wojencki i policji, niż kiedykolwiek w okresie pokoju, strajk w Marsylii trwa i bierze w nim udział ponad 100 tysięcy marynarzy, robotników portowych i budowlanych.

W dniu wczorajszym odbył się manifestacja.

festacyjny pogrzeb robotnika, zabitego przez policję podczas onegdajszych demonstracji.

W pogrzebie, mimo zakazu władz

wzięło udział ponad 30 tysięcy mieszkańców Marsylii.

W dniu dzisiejszym proklamowany będzie strajk powszechny.

Sejm uchwalił kredyty

na rozbudowę przemysłu i rolnictwa

(Ciąg dalszy ze str. 1-e)

głosu, Izba przystąpiła do głosowania. Projekt ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1947 został przyjęty jednogłośnie w drugim, a następnie trzecim czytaniu.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji traktatu pokojowego z Włochami, podpisanego w Paryżu w dniu 10 lutego 1947 roku. Głos zebrał sprawozdawca, poseł Lukrec (SD).

Referent podkreślił, że ratyfikacja traktatu kończy formalnie stan wojny z Włochami i pozwoli przystąpić do uregulowania spraw gospodarczych między tymi państwami. Postanowienia traktatu zmierzają do utrwalenia we Włoszech ustroju demokratycznego.

Na wniosek referenta, izba przyjęła projekt ustawy o ratyfikacji traktatu pokojowego z

Włochami, jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie w imieniu komisji spraw zagranicznych poseł Kubicki (SL) referował projekt ustawy o ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej z Bułgarią. Poseł Kubicki przedstawił poważne osiągnięcia kulturalne dzisiejszej Bułgarii na tle jej rozwoju historycznego, po czym wskazał, że umowa ma na celu poznanie wzajemnego dorobku kulturalnego, wymianę uczonych, studentów, wydawnictwa, współpracę filmową i radiową itp. Podobne umowy kulturalne zawarliśmy już z ZSRR, Jugosławią, Czechosłowacją i Francją. Omawiając znaczenie kultury słowiańskiej poseł Kubicki przypomniał, jak wielkie wartości materialne wniosła Rewolucja Listopadowa.

Przypomnienie to jest tym bardziej na czasie dziś, gdy niektórzy wyznają wiarę w „kulturę” atomową. My też wierzymy, że wielkie wartości moralne kultury ogólnoludzkiej.

Naród bułgarski kierowany przez takich przewodników, jak Dymitrow — szybko osiągnie wysoki poziom rozwoju (oklaski).

Poseł Kubicki wyraża nadzieję, iż umowa kulturalna będzie węzłem do bliższego zawarcia umowy politycznej między dwoma braćmi, słowiańskimi narodami.

Jednogłośnie uchwalenie umowy przez sejm

Partyzantka w Hiszpanii

LONDYN PAP. Agencja Reuters donosi z Madrytu, że członkowie hiszpańskiego ruchu oporu dokonali w pobliżu Tarragony zamachu na pociąg pociesny Madryt — Barcelona, powodując wykoślenie 7 wagonów.

OBRACZKI

Szczęście w małżeństwie przynosi Ci kupione w sklepie 11-go Listopada 3

Trybuna wolności

Wyniki współzawodnictwa pracy górników i włóknarzy we wrześniu r. b.

13 listopada w Łodzi, w siedzibie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego zebrał się przedstawiciel Centralnego Związku Zawodowego Górników i Związku Włóknarzy oraz delegaci Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, aby omówić wyniki współzawodnictwa pracy pomiędzy przemysłem włókienniczym i przemysłem węglowym we wrześniu r. b.

W rezultacie szczegółowej dyskusji, po zanalizowaniu sprawozdań i po rozpatrzeniu szeregu wskazówek ustalono, że w miesiącu wrześniu górnicy uzyskali 147 punktów, wyprzedzając włóknarzy, którzy uzyskali tylko 84 punkty. Wynik szczegółowego współzawodnictwa omówiono z udziałem w najbliższych dniach.

Protokół obustronny podpisali: w imieniu Związku Górników — prezes Związku tow. Szczepaniak i wiceprezes tow. Morgon. W imieniu Związku Włóknarzy podpisali protokół tow. Kukulski i Ambroziak.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WELNIANEGO Nr 3
Im. 9-go Maja
Łódź, ul. Tyńska 6

zatrudnia natychmiast;

12 PRZYKRECAZNY na selektory

zgrzebne

40 TKACZY

10 SNOWACZY

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Perso-

nalny. 11208

W imieniu CZP Węglowego złożyli podpisy dyr. Kolbe, dyr. Szczepaniak i inż. Najer, w imieniu CZPWł. — dyr. Czesław Bajer i nacz. Miśkowski.

Zgromadzenie Kupców m. Łodzi przypomina wszystkim kolegom kupcom zarówno zrzeszonym jak i niezrzeszonym oraz wszystkim osobom wykonującym zawodowe czynności handlowe i usługowe, że w dniu dzisiejszym upływa ostateczny termin wpłacenia opłat koncesyjnych i złożenia podań o udzielenie zezwolenia. Dla tych którzy nie zdążyli dokonać wpłaty w dniu dzisiejszym będą właściwe Urzędy Skarbowe w drodze wyjątku wydawały numerki uprawniające do uskuteniczenia wpłaty jeszcze w niedzielę do godz. 15-tej.

W związku z tym Zgromadzenie Kupców m. Łodzi wzywa wszystkich wyżej wymienionych zainteresowanych, aby we własnym dohrze zrozumianym interesie nie zaniedbali dokonania tych czynności, w przeciwnym bowiem razie, począwszy od dnia 17-go bm. przedsiębiorstwa ich będą przejęte pod przymusowy zarząd państwowy. Biura koncesyjne Zgromadzenia Kupców m. Łodzi ul. Piotrkowska Nr. 40 tel. 146-86 i 136-96 będą przyjmować podania o zezwolenie jeszcze przez całą niedzielę 16-go bm. Do podania na razie wystarczy dołączyć kwestionariusz i dowód wpłaty opłat koncesyjnych z tym, że pozostałe załączniki będą złożone w późniejszym terminie.

Kino „WŁÓKNIARZ”

Zawadzka 16

Pocz. g. 17-1a

Wytwórnia: „United Artists”

Produkcja: Sherovera

Eksploatacja: Film Polski

Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od poniedziałku 17 listopada.

Dziś i dni następnych

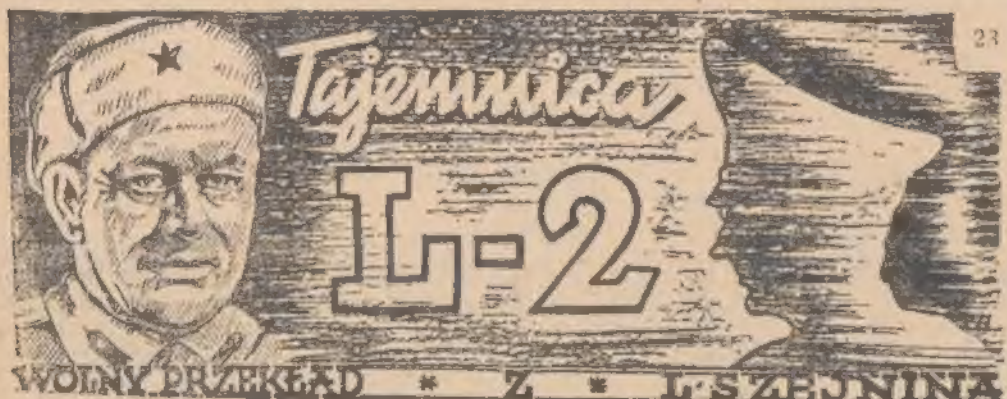
Kapitałny komik

FLAP (Oliver Hardy)

w zabawnej komedii Amerykańskiej

ZENOBIA

Reżyser: GORDON DOUGLAS



— Powody? — zdziwił się jawnie zamaskowany generał. — Jakże powody, majorze?

— Otóż, chwileczka cierpliwości — odpowiedział major, wyciągając z jednej z szufladek swego biurka dokładnie złożony papier. Wziął go do ręki, rozwinął i spojrzawszy na generała, odczytał następujące zdanie:

„Zawiadamiamy, że prawie na wszystkich odcinkach N-skiego frontu od szeregów godzin obserwuje się niebywałe ożywienie. Szczególnie mocne ożywienie obserwujemy na odcinku próby zrzućcia spadochroniarzy niemieckich w celach dywersyjnych”.

— Ależ, jak to może mieć związek z Leontiewem — roześmiał się generał —

mam wrażenie, iż jako oficer bezpieczeństwa jesteście nieco przeczułeni na punkcie waszych obaw, majorze.

— Obaw nie ma i nie może być żadnych — przerwał mu major. — Może i powinna być tylko ostrożność. Nie twierdzą nic, ale wiem, że każde ożywienie jest niepożądane zwłaszcza tam, gdzie przybywa nasz wynalazca, Zresztą, generał, Leontiew ani sekundy nie znajduje się bez należytej opieki. Chciałem was prosić jedynie o ewentualną możliwość skontaktowania moich oficerów z waszym dowództwem na miejscu. Byłoby to później, na czas pobytu Leontiewa na oznaczonym odcinku frontowym, bardzo pożądaną.

— Naturalnie, majorze. Zastanów się ściśle do wszelkich waszych prób i in-

strukcji — odpowiedział krótko i poważnie generał.

Samochód Leontiewa szybko zbliżał się do celu. Ani sam inżynier, ani szofer, patrząc w dal i uważnie kierujący maszyną, naturalnie nie podejrzewali, ile rozmów, domysłów, przypuszczeń i usilnej pracy dostarczyli, mimo własnej woli wielu ludzi. Nie wiedzieli najprawdopodobniej w ogóle o istnieniu tych ludzi, gorączkowo poszukujących na wszystkich szlakach, prowadzących do strefy frontowej, niepozornego samochodu, oznaczonego numerem 1012. Z właszą Leontiew nie podejrzewał w ogóle o rozmianach zainteresowania, jakie wzbudzał swoją osobą w całkiem nieznanym mu kołach. Ukolysany szybka jazda zaczął drzemać. I nagle odezwały się w nim podświadomie dawne wycucia jakiegoś wewnętrzznego napięcia i niepokojów. Chwilami chciał nawet odezwać się, chociażby słowem, do milczącego przy kierownicy szofera, aby epłoszyć ten dziwny i nieprzyjemny nastrój. Jednak coś go wstrzymało od tego i z powrotem bezskutecznie zabierał się do drzemki. Z obu stron szosy biegły pola i lasy.

Mijały małe wsie i osady. Na szosie, którą mknął samochód, przebiegały niezliczone ciężarówki, sztabowe osobowe maszyny, motocykle. Każdy oddzielnie i wszystkie razem całą siłą motorów pracowały dla jednego celu. Na skrzyżowaniach dróg stały poważne, ubrane w mundur

dury wojskowe dziewczyny. Miały opalone przez wiatr i słońce twarze, ale wyglądały niezwykle poważnie, sprawnie kierując ruchem maszyn na szosie. Niekiedy samochód Leontiewa był zatrzymywany przez te dziewczyny, żądając okazania przepustki i skrupulatnie sprawdzając osobiste dokumenty przejeżdżących. Wszystkie te formalności tak naturalne w czasie wojny i to w dodatku na terenie strefy bezpośrednio podlegającej władzy wojskowej — zalał w szofer, którego Leontiew oddał swoje dokumenty. Jednak, dziewczyny zaglądały do wnętrza maszyny i dokładnie badały twarz pasażera, porównując ją z fotografią na dokumentach.

Im bardziej zbliżano się do celu, tym wyraźniej wyczuwano się oddech frontu. Tym więcej spotykano mknących na motocyklach oficerów łączności, ciężkie, pancernizowane auta i wielkie czołgi, szybko pędzą po drodze. Każdy z kierowców auta, ciężarówki, motocykla, wiedział, iż jest częścią tej ogromnej siły, która miała nie tylko wstrzymać wroga, ale odpowiedzieć go od granic ojczyzny i zmiażdżyć doszczętnie na własnej jego ziemi. Stąd właśnie pełne powagi skupienie, jakie mawowało się na twarzy każdego z szoferów, siedzących przy kierownicach aut, którym dostarczano na front żołnierzy, artylerii, personelu sanitarnego, amunicję i produkty żywnościowe.

(C. d. n.)

Dokumenty hańby

Zbrodniarze niemieccy masowo uprowadzali dzieci polskie

Nikczemne metody działania organizacji „Lebensborn“

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

Niemcy w czasie swego grabieżczego porywania na ziemie słowiańskie nie tylko grabili, mordowali, mordowali, ale w zbrodniczej pasji, mając na celu biologiczną zagładę podbitego narodu, porywali i uprowadzali w niewolę to, co dla każdego narodu jest skarbem największym: jego dzieci.

O akcji tej, choć miała ona przebieg dość rozległy, mniej się dotychczas słyszało. Po prostu zbrodnia ta została przykryta ogromem innych, których widownia były obozy Oświęcim, Dachau, Sachsenhausen i inne. Teraz nadchodzi pora, aby ukazać całemu światu i ten odcinek hitlerowskiej „działalności”, dla której z niemiecką systematycznością stworzono, odpowiednio poddały i specjalną organizację „Lebensborn”, podległą w pierwszym rzędzie naczelnemu oprawcy czarnych wojak SS i policji Himmlera. Już to samo przez się wskazuje na metody, którymi się przy porywaniu i germanizacji dzieci miano posługiwać. Proces organizacji, który ujawnił wiele szczegółów tego jedynego w swoim rodzaju przedsięwzięcia okradania narodów z ich dzieci, rozpoczyna się niebawem w Norymberdze i będzie dla Polski, o tyle interesujący, że na terenie Niemiec znajduje się jeszcze bardzo wiele osieroconej dziatwy polskiej, której miejsce pobytu, mimo starań przedsięwziętych z naszej strony, wciąż jeszcze osłonięte jest tajemnicą.

Wprawdzie pełnomocnik rządu polskiego prowadzi bezustanku poszukiwania na terenie stref anglosaskich, jednak ze strony władz niemieckich (co łatwie było do przewidzenia) czynione są wszelkie trudnienia, podawane zmyślone okoliczności i mawiania, byle tylko polską sierotę pozostawić w niemieckim środowisku. Zasada przyjęta za czasów hitlerowskich i patronująca całej tej „kidyneracji” akcji, że strata krwi niemieckiej, przeleanej podczas wojny, należy uzupełnić przez germanizację „wartościowych rasowo” dzieci słowiańskich, zdaje się triumfować jeszcze i dzisiaj. Co gorsze to fakt, że krętarstwo Niemców, utrudniających pełnomocnikowi rządu polskiego jego działalność rewindykacyjną w Niemczech, znajduje niekiedy poparcie u wojskowych władz okupacyjnych stref zachodnich, która niejednemu już wniosek polski o wydanie polskiego dziecka, załatwili odmownie.

Zainteresowałem się ostatnio tą akcją. Przejrzałem dokumenty z hitlerowskiego archiwum i tak, idąc szlakiem polskich sierot, doszedłem (przez nie po raz pierwszy) do wniosku, że na dzień i tu podział hitlerowskiego ustroju czaił się zwykle, pospolite, ale przeogromne kryminalne oszustwo.

Oto dokument, noszący w nagłówku nazwę „Reichs-Adoptionsstelle”, specjalnej placówki powołanej do porwania dzieci polskich. Dokument dotyczy młodego nazwiskiem Zygmunt Pilchowski. Hitlerowski urząd adopcji pisze, że chłopiec został oddany rodzinie Manhardt do Opola dla adopcji i będzie przez nią pomyślnie do szkoły.

W liście, dotyczącym polskiego dziecka, pisze kierowniczka urzędu: „Proszę odnotować w aktach, że nazwisko adoptowanego dziecka nie może być w żadnym wypadku zakomunikowane jakimkolwiek obcym osobom”.

Odpowiednia adnotacja ołówkiem, że nazwisko ukradzionego etnie się odjął tajemnicę, została rzeczywiście w aktach poczyniona, obok: „Heil Hitler” i podpis kierownika urzędu. Złodziejski postępek został ubrany w hitlerowską formułkę.

A oto inny dokument: pismo wystosowane przez komendanta policji do kierownictwa NSDAP w Wuerzburgu, dotyczący postępowania z dziećmi wydanymi na świat przez obce robotnice.

Zdarzyło się właśnie, jak wynika z listu, że Polka, Katarzyna Batoryka, sprowadzona do roboty do miasta Wuerzburg, urodziła dziecko, którego ojcem był Polak, zatrudniony w tej samej miejscowości. Pismo komendanta policji zawiera przy końcu jedno krótkie, ale pełne:

Znalazło się rozwiązanie tego zagadnienia. A więc — jak? Dykt. techniczny — tow. Brzeziński zabrał między innymi głos w tej sprawie, rozpoczynając od retorycznego pytania: „Dlaczego u nas tak się dzieje, że odsetek spóźniających się do pracy pracowników umysłowych jest dziesięciokrotnie większy od spóźnień robotników?”

Jeśli pracownicy biurowi przystępują do współzawodnictwa pracy, winni zacząć od punktualnego przychodzenia do pracy, zerwa-

ne cynizmu zdania: „Proszę noworodka odebrać od matki i przekazać miejscowej organizacji narodowo-socjalistycznej (NSV), która zajmie się jego wychowaniem”.

Dokumentów i pism tego rodzaju widziałem mnóstwo. Pedanteria, z którą Niemcy notowali wszelkie dane, dotyczące popełnianych przez nich zbrodni, dopomogła prokuratorom norymberskim do nakreślenia prawdziwego obrazu polstwa i ustroju hitlerowskiego. Sprawa porwania dzieci powinna zająć osobny rozdział w dziejach hitlerowskiej hańby, która swój najbardziej jaskrawy wyraz znalazła w organizacji „Lebensborn”.

Mam właśnie przed sobą instrukcję, wydaną przez komisariat „Fuer die Festigung deutschen Volkstums” — „Umocnienia narodowości niemieckiej”. Instrukcja mówi o walce, którą należy prowadzić z Polakami i jakich sposobów trzeba użyć, aby odebrać z rąk polskich i z polskich przytułków bezdomne dzieci i, po ich zbadaniu rasowym, włączyć do narodowości niemieckiej.

Los ich w instrukcji został przesądzony. O najmłodszym, w wieku od 2—6 lat, miała troszczyć się organizacja „Lebensborn” i lokować je następnie w bezdzietnych rodzinach SS-maków, które dawały gwarancję, że dziecko już w zaraniu lat będzie wychowywane w himmlerowskim duchu.

Rozmach pracy i planów najpotężniejszej Elektrowni

Wkrótce Wałbrzych będzie w stanie zasilić prądem całą Polskę



W. dyr. „Wiktoria”, Józef Rosiński

Na terenie kopalni „Wiktoria” w Wałbrzychu znajdują się zabudowania najpotężniejszej nie tylko w kraju, ale w całej Europie elektrowni. Elektrownia ta, obsługująca własny kraj i przemysł, osiąga swoją mocą aż po Czechosłowację, Czeską stolicę — Pragę czerpie prąd właśnie z tej elektrowni polskiej.

Dyrektor tow. Rosiński, pełniący jednocześnie funkcję zastępcy dyrektora kopalni

„Wiktoria”, podaje kilka ciekawych szczegółów, obrazujących rozmach pracy tej gigantycznej elektrowni.

— Na wstępie zaznaczmy — stwierdza tow. Rosiński — że w całej Europie istniały tylko dwie elektrownie o podobnej mocy. Jedną z nich znajduje się pod Berlinem, a druga — tu. Nasza elektrownia jest nawiązką nowoczesną, o dużym napięciu. Posiadamy skomplikowane i rzadkie instalacje oraz specjalne maszyny. Na uwagę zasługują w pierwszym rzędzie istotne „serca” elektrowni — kotły Bensona. Posiadamy 7 turbin, z których cztery są 3, reszta stanowi rezerwę. W nadchodzącym, 1948 roku, rozpoczynamy budowę nowego kotła.

W praktyce oznacza to, że gdy nowy kocioł będzie gotów i wszystkie turbiny będą uruchomione — elektrownia będzie w stanie zasilić w prąd całą Polskę. Już obecnie obsługujemy nawet zagranicę, wysyłając nasz prąd do Pragi Czeskiej.

Elektrownia jest mocno zespolona z kopalnią. Czerpiemy z kopalni opał. Należy zaznaczyć, że dzięki specjalnym urządzeniom,

Nie będzie już natłoku w tramwajach

Od poniedziałku nastąpi przesunięcie godzin pracy i nauki

Kto z pracujących mieszkańców naszego miasta nie zna porannego tłoku, panującego w tramwajach, wskazujemy w biegu, jazdy na stopniach? Pomijając już fakt, że dostanie się do miejsca pracy staje się prawdziwym koszmarem, to przede wszystkim najważniejsze jest to, że sytuacja była o tyle poważna, że pogotowie codziennie notowało wypadki, spowodowane zbytym przeciążeniem, milicja — ogromną ilość kradzieży, a zakłady pracy — stałe spóźnianie się pracowników.

W związku z tym w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego odbyła się wczoraj konferencja władz miejskich w obecności dyrektora Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, przedstawicieli: CZPW, Kuratorium, Izby Przemysłowo-Handlowej, OKZZ, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Komendy M.O. oraz inspektora szkolnego.

Na zebraniu tym postanowiono przeprowadzić odpowiednie przesunięcia godzin pracy z terminem natychmiastowym.

Tak więc w szkołach średnich nauka zaczynać się będzie o godz. 9-tej, w zawodowych — o 8.30, w powszechnych — ze względu na dwie zmiany i na to, że dzieci w przeważającej większości mają szkoły blisko miejsca zamieszkania — godziny zostały niezmienione. Jeśli idzie o przemysł — to biura CZPW będą rozpoczynały pracę o 7.30, fabryki te, które zaczynały pracę o 6-tej czy o 7-mej — będą miały, oczywiście, czas niezmieniony, zaś te, które dotychczas pracowały od 8-mej — pracować zaczną wcześniej. W tej sprawie wydane zostaną jeszcze zarządzenia. Wszystkie biura zakładów prywatnych, podlegających Izbie Przemysłowo-Handlowej — zaczynają będą pracę o godzinie 8.30.

Filmy czeskie wchodzą na polskie ekrany

Filmy czeskie już dawno mają u nas ustaloną opinię. Swe powodzenie zawdzięczają nie tylko wysokiemu poziomowi artystycznemu, ale wielkiej różnorodności tematu, opracowania i zainteresowań ich twórców.

Toteż z radością niewątpliwie przyjmą liczne rzesze kinomanów zapowiedź kilku nowych, na wysokim poziomie będących filmów czeskich, jakie już w najbliższym czasie ujrzymy na naszych ekranach. Pierwszy z nich — to opowieść, osnuta na tle zmagania narodu czeskiego podczas ostatniej wojny „Ludzie bez skrzydeł”. Pokazuje on nam podziemną walkę dzielnego narodu, który w niezliczonych aktach sabotażowych na każdym kroku siał dywersję na tyłach armii niemieckiej.

Następnie wejdzie na nasz ekran „Syrena” — film nagrodzony na tegorocznym festiwalu w Wenecji. Tematem jego jest walka czeskiej klasy robotniczej w końcu ubiegłego stulecia o stworzenie sobie lepszych warunków bytu. Na tle luksusowych pałaców i magnackiego życia ich właścicieli ostro oddana się w tym pięknym, prostym filmie ubogie, smutne życie proletariatu. Do nich jednak należy zwycięstwo. Ono to nadaje temu filmowi cały blask i piękno.

Trzecim filmem, jaki zobaczymy, jest kolorowa, monumentalna niemal opowieść historyczna pt. „Jan Rohac z Dube”. Rywalizują w nim o pierwszeństwo wspaniałe plenery, bogactwo wystawy i malownicze stroje z epoki średniowiecza. Nicia przewodził tego filmu jest odwieczna walka świata słowiańskiego z germańskim i konieczność sojuszu czechosłowacko-polskiego.

INTERPELACJE

Co się dzieje z Towarzystwem Przyjaciół Łodzi

W listopadzie, czy grudniu 1946 r. ukazały się ogłoszenia, wzywające do zapisywania się mieszkańców naszego miasta na członków Towarzystwa Przyjaciół Łodzi.

Rozumiejąc potrzebę stworzenia takiej instytucji na terenie naszego miasta, gdzie eżegreg spraw, związanych z potrzebami urbanistycznymi i innymi wymaga opieki tożsą, kochających swoje miasto i pragnących bezinteresownie dla niego pracować, udałem się pod wskazany adres (Limanowskiego 40) i zapisałem się na członka, opłacając jednocześnie składkę. Na tym się skończyło...

Po dziś dzień Komitet Organizacyjny nie zwołał żadnego zebrania i w ogóle o działalności całego Towarzystwa jest głucha.

Po co się wobec tego drukowało odezwy i uruchamiano cały aparat administracyjno-propagandowy?

Uważam za bezwzględnie wskazane ukonstytuowanie się wyżej wymienionego Towarzystwa, które z pewnością pomoże naszemu miastu w jego dalszym rozwoju.

Marian Prusik
ul. Radwańska

Współzawodnictwo obejmuje wszystkie działy pracy

Personel biurowy i techniczny w PZPB Nr. 9 staje do wyścigu pracy i wzywa kolegów z PZPB Nr. 2

Wzwanie robotników PZPB Nr. 9 pod adresem personelu biurowego i technicznego w sprawie podjęcia współzawodnictwa pracy nie zostało bez echa. Dnia 13-go bm zebrał się pracownicy umysłowi zakładów, by radzić nad tym, jak, w jaki sposób mogą wziąć udział w wyścigu pracy... Sprawa niełatwa wydała by się; biurowi pracownicy i personel techniczny dotychczas w akcji współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym udziału nie brał.

Znalazło się rozwiązanie tego zagadnienia. A więc — jak? Dykt. techniczny — tow. Brzeziński zabrał między innymi głos w tej sprawie, rozpoczynając od retorycznego pytania: „Dlaczego u nas tak się dzieje, że odsetek spóźniających się do pracy pracowników umysłowych jest dziesięciokrotnie większy od spóźnień robotników?”

Jeśli pracownicy biurowi przystępują do współzawodnictwa pracy, winni zacząć od punktualnego przychodzenia do pracy, zerwa-

nia z ościętym załatwieniem spraw robotników. Wypłaty powinny odbywać się nie w biurze, gdzie robotnicy wyczekują godzinami na swą kolejkę — od dziś wypłacać będziemy w salach maszynowych. Każdy biuralista dopilnuje, by robotnik otrzymał na czas swą tygodniówkę. W razie pewnych wątpliwości pracownik umysłowy zobowiązuje się w sposób uprzejmy i zrozumiały wytłumaczyć robotnikowi na jakich podstawach obliczone zostały jego zarobki. W toku dyskusji poszerzono praktycznie płaszczyznę współzawodnictwa pracy o kilka dalszych wniosków. Jako pierwszy do wewnętrznego współzawodnictwa pracy zgłosił się ob. Szencel i wezwał do współzawodnictwa ob. Słodkiewicza. Obydwaj pracują w biurze wypłat.

Przódka, tow. Pawłowska, która pierwsza przeszła na obsługę trzech stron, zwraca się do personelu technicznego fabryki i prosi o zorganizowanie kursu dla wielowarstwowców.

„Z własnego doświadczenia wiem jakie ciężkie są początki ile wysiłku kosztuje to samouctwo wielowarstwowe. Wiem że wiele jest młodych przadek które chętnie przeszłyby na obsługę większej ilości wrzecion. Trzeba im pomóc”.

Zwrócono uwagę salowych i majstrów że surowiec dla tkalni może być dostarczony sprawniej i szybciej.

Personel techniczny i pracownicy umysłowi zgłosili się wszyscy do współzawodnictwa pracy i uchwaliłi na zakończenie zebrania rezolucję w której czytamy między innymi: „Pracownicy biurowi i personel techniczny PZPB Nr. 9 przystępują do ogólnofabrycznego wyścigu pracy zainicjowanego przez robotników Zakładów w dniu 10-go bm. Zwracamy się do administracji i personelu technicznego PZPB Nr. 2 w Łodzi, by — podobnie jak i my stanęli do współzawodnictwa pracy”.

Nowa impreza dla wielowarstwowców

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego organizuje w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 11-ej w Teatrze Wojska Polskiego nową imprezę na cześć przodowników pracy i wielowarstwowców. Będzie nią poranek artystyczny.

W poranku wezmą udział: Stefania Buczyńska, Hanna Brzezińska, Zygmunt Łuczak, Danuta Manciewicz, Olga Olgina, Zygmunt Solaburski, Duet Sutti i Kazimierz Woźniak.

W poranku weźmie również udział orkiestra. Duża część biletów rozprzodowana została bezpłatnie wśród najbardziej zasłużonych wielowarstwowców.

SPROSTOWANIE

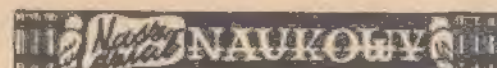
W numerze wczorajszym do artykułu pt. „PZPB Nr. 1 wyciąga wniosek” wkłada się z winy korekty przykra pomyłka. Ilość nowouruchomionych wrzecion wynosi nie 120.000 jak mylnie wydrukowano, lecz 20.000.

OGŁASZAJCIE SIĘ
W „GŁOSIE ROBOTNICZYM”
najpopularniejszym dzienniku w województwie

Adam Czarłkowski

Profesor U. L.

Listopad



„Rdzące liście strąca z drzew
Wiatr jesienny i gna precz...”

Śpiewa poeta Tetmajer w jednym z najpiękniejszych swych liryków... Najbardziej bodaj charakterystycznym zjawiskiem jesiennym jest właśnie opadanie liści z drzew. Przecie nawet nazwa drugiego miesiąca jesiennego wzięła swój początek od tego zjawiska. Listopad — miesiąc ostatecznego obnażania się drzew i krzewów, ostatecznego pozbycia się przez nie liści. Smutne i żałobne stoją one odąd w ciągu pięciu miesięcy, wznosząc ku blademu niebu swe nagie konary i gałęzie, aż pod działaniem coraz cieplejszych promieni słońca zaczęły rozwijać się nowe pąki i znów cały świat roślinny przyodziewa się w sutą szatę szmaragdowo-zieloną i rozsumi się świeże, listowie pod podmuchem ciepłego wietrzyka.

Jaka przyczyna, jakie zmiany wewnętrzne wywołują opadanie liści? Liść jest narządem, mającym w życiu rośliny niezwykle ważne znaczenie. Płaski, na ogół cienki, delikatny ten narząd pełni dwie zasadnicze czynności: 1-o) posiadając wielką, zieloną powierzchnię wystawioną na działanie świetlnych promieni słońca, dzięki obecności zielonych i żółtych barwników, tworzących wraz z białkowym podłożem niezwykle czynny energetycznie i chemicznie zespół, może liść wytwarzać, syntetyzować z dwutlenku węgla pobieranego z powietrza, oraz wody przychodzącej tu aż z korzeni — podstawowy produkt chemiczny — cukier glukozę, który rozchodząc się stąd po całej roślinie odżywia ją; 2-o) jako narząd posiadający przeważnie na dolnej swej powierzchni specjalne szparki i wystawiony w ciągu dnia na ogrzewające działanie promieni słońca, paruje pewną i to dość znaczną ilość wody. Dzięki temu parowaniu tworzy się w roślinie siła ssąca, pod której działaniem woda z minerałami, pobrana przez korzenie z gleby, wznosi się aż do czubka rośliny. Przecie gdy wstawimy do wężkiego, wysokiego naczynia napelnionego wodą gałąź okrytą liśćmi, po paru już godzinach stwierdzimy z łatwością, że poziom wody w naczyniu znacznie się obniżył, a na drugi, trzeci dzień może opaść prawie aż na samo dno.

Nasz rodak, prof. Edward Strasburger, wstawił do wielkiego kuba, napelnionego wodą zabarwioną na czerwono, akację świeżo ściętą 22 m. wysokości i po dziesięciu dniach wszystkie liście na najwyższej nawet gałęzi miały już żyłki zabarwione na czerwono.

Właśnie te dwie czynności: tworzenie cukru i parowanie — wymagają, aby liść był możliwie cienki i aby powierzchnia jego była okryta skórką cienką i na ogół delikatną. A wskutek tego nie mogą być na ogół zabezpieczone przed najrozmaitszymi czynnikami atmosferycznymi, szkodliwymi dla żywego organizmu, przede wszystkim zaś od zimna w tym stopniu, który pozwalałby im nie tylko na przetrwanie zimy, ale nawet zniesienie ostrzejszych przymrozków. Jakże to łatwo ostre przymrozki wiosenne niszczą rozwinięte już świeże liście.

Może więc liść istnieć i działać normalnie tylko w tych porach roku, w których temperatura sprzyja, kiedy słońce grzeje tak, że i w nocy ciepłota nie opada poniżej zera, a więc tylko od wiosny do jesieni. Oczywiście — u nas, w Polsce, i w innych krajach leżących w strefach zimnej i umiarkowanej.

W krajach gorących i wilgotnych widzimy liczne rośliny, np. palmy o liściach kilkoletnich, albo takie, które wciąż są okryte liśćmi; jedne starsze, stopniowo opadają, a na ich miejsce stopniowo rozwijają się nowe.

Rośliny krajów o zmiennych porach roku, a więc rośliny krajów umiarkowanych i zimnych już tak się przyzwyczaiły od wieków, że nawet setki tysięcy pokoleń do tego, że muszą tracić liście, iż nawet przeniesione do krajów tropikalnych, wilgotnych, w których, jak na wyspie Jawie, roślinność wciąż jest zielona, tracą liście, gdy w ich ojczyźnie przy-

chodzi jesień i pozostają na ogół do czasu wiosny bez liści.

Pomiedzy parowaniem a wytwarzaniem cukru i białek w liściu istnieje zależność i harmonia: stwierdzono np., że roślinie przybywa na wadze, a więc przyrasta jej substancja żywa — najwięcej w tym okresie, w którym ogólnie parowanie jest najbardziej natężone. Jeśli wskutek jakiegokolwiek przyczyny ta harmonia zostanie naruszona, zachodzą w roślinie zaburzenia, które prowadzą do strąty liści.

Np. w gorący, upalny czas, kiedy latem panuje susza, liście tracą wodę wskutek parowania w ilości nadmiernej, tj. znacznie więcej, niż dopływa jej z dołu, z korzeni do liści. Z wysuszonej gleby korzenie wysysają wody coraz mniej, a tymczasem pod działaniem promieni słońca liście tracą jej coraz więcej. I w rezultacie liście żółkną, więdną, usychają i opadają. Przecie gdy w ostatnich tygodniach września bieżącego roku panowała u nas sucha upalna pogoda, liczne drzewa, przeważnie lipy na ulicach Łodzi (ale nie w parkach, gdzie jest zawsze wilgotniej) straciły liście prawie zupełnie i stoją obecnie już prawie nagie.

W krajach tropikalnych, ale w tych, w których istnieje wyraźne zróżnicowanie pór roku, następująca po okresie deszczowym, rośliny tracą liście właśnie wskutek tego, co powiedziałem wyżej.

Ale podobnie działa również ogólnie gorące. Stwierdzono doświadczalnie, że gdy gleba ogólnie do paru stopni powyżej zera, korzenie pobierają wodę w coraz to mniejszej ilości i wskutek tego liście tracą wodę w większej ilości niż otrzymują — i to znów wywołuje żółknięcie i opadanie liści. I oczywiście

to zjawisko wystąpi tym wyraźniej, im gleba wskutek swego składu i warunków położenia jest mniej wilgotna.

Bardzo wyraźnie występuje to w szczególności w górach. Te lasy drzewiaste tracą liście przede wszystkim, które rosną najwyżej, a to dlatego, że na tej wysokości gleba ogólnie jest znacznie wcześniej, niż w dolinach i jest znacznie mniej wilgotna wskutek odpływu wody. Toteż i barwy jesienne, o których na tym miejscu pisałem przed kilkoma dniami, a które, jak już wiemy, są oznaką zbliżającego się końca okresu życiowego liści, występują przede wszystkim na wyższych położonych miejscach. Nawet na niezbyt wysokich wzgórzach: gdy na szczycie ich brzozy i klony zjadają się już całe, u podnóża są one jeszcze całkiem zielone. Gdy zaczyna słabnąć normalny dopływ wody i rozpuszczonych w niej minerałów do liści, liście tworzą coraz mniej pożywienia. To co tworzy się odpływa z blaszki liściowej bez reszty przez ogonek do łodygi i liść w rezultacie opróżnia się ze wszelkich zapasów, rozpuszcza się nawet substancja żywa. Wiadomo, że liście opadłe nie mają już prawie żadnej wartości odżywczej, że zwierzęta roślinożerne ich nie zjadają.

Jednocześnie z żółknięciem i opróżnianiem się liści w ogonku każdego z nich zachodzą zmiany w tkankach, a więc w budowie. Przede wszystkim u nasady ogonka, tzn. tuż przy łodydze tworzy się w nim warstwa korka, tj. tkanki martwej, która przecina w poprzek ogonek. Przez tę warstwę korkową komunikację między liściem a łodygą utrzymują wciąż jeszcze tylko rurki, tworząc żyłki w blaszce i ogonku, a które prowadzą wodę z minerałami

z liści, a cukier i białko do łodygi. Następnie tuż obok tej warstwy korkowej, ale od strony blaszki tworzy się warstwa tzw. rozluźniająca, której żywe części składowe tzw. komórki odklejają się od siebie i wówczas wystarczy byle jaka przyczyna, by liść odpadł. Najczęściej masowo odpadają liście szczególnie rano, po nocy, z pierwszym, bardzo mocnym przymrozkiem, a to dlatego, że pod wpływem działania promieni słońca rozpuszczają się dość gwałtownie kryształki lodu, które utworzyły się w nocy w komórkach warstwy rozluźniającej; skurczone komórki pęcznią i odrywają się jedna od drugiej; wystarczy leciutki podmuch wiatru, a żółte liście topoli, brzozy czy klonu sygną się jak żółty deszcz na ziemię, skąd powane silnym wiatrem unoszone zostają „w chłodną dal”, z której „nie powrócą nigdy wstecz”, jak czytamy w wierszu Tetmajera, cytowanym na początku tego artykułu.

Gdy liść opadnie, przerwane rurki żyłki zostają zatkane przez zeszlizowane komórki warstwy rozluźniającej; po liściu pozostaje ślad pokryty warstwą korka, który zasklepie powierzchnię tego śladu i zabezpiecza roślinę od utworzenia się w tym miejscu szkodliwej rany.

Niektóre drzewa, np. dęby, nie tracą liści jesienią. Pod działaniem przymrozków brunatnieją, zamierają i wiszą na gałęziach do wiosny. Brunatnienie liści jest wywołane działaniem kwasów na zielony barwnik, chlorofil, który zamienia się na brunatny chlorofil. Kiszony ogórek również pod działaniem kwasu barwią się na brunatno-zielono i tym bardziej im dłużej leżą w beczce.

„Zagadnienie rosyjskie” w Teatrze W. P.



Teatr Wojska Polskiego gra doskonałą sztukę pisarza radzieckiego Konstantego Simonowa „Zagadnienie rosyjskie”, tematem której jest walka uczciwych demokratów amerykańskich, przeciwko ich rodzimym imperialistom-podżegaczom wojennym.

Na zdjęciu wykonawca roli głównej Jan Swiderski (z lewej) i Józef Węgrzyn (z prawej) który stworzył typ dziennikarza-wykolejence produkt rekinów prasowych koncernu Hearsta.



„Nieznani patrioci polscy” z Londynu nienawidzą — w-g ich własnych oświadczeń — „tylko” nasz rząd, nasze partie, naszą politykę itd., ale kraj „jako taki”. „Ojczyznę niebezpieczną” kochają miłością synowską i „złego słowa” nie dadzą na nią powiedzieć.

Niedawno bawił w Polsce angielski minister planowania miast i wsi, p. Lewis Silkin. Min. Silkin zwiedził kilka miast naszych, spędził parę dni w Warszawie, wziął udział w oczyszczaniu z gruzów naszej stolicy, wyraził wielki podziw dla tempa odbudowy, udzielił szeregu wywiadów prasowych, w których nader pozytywnie ocenił powojenny dorobek Polski i pracę jej obywateli, oraz pochwalił serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w naszym kraju.

W związku z wizytą p. Silkina organ „Londyńskich patriotów”, Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza „uznał za stosowne umieścić notatkę pt. „Min. Silkin: „Polki są urocze”. Treść notatki: „Brytyjski minister planowania miast i wsi Mr Lewis Silkin, Silkin który ostatnio bawił w Warszawie wyraził się przed swoim powrotem do Londynu z najwyższym uznaniem o piękności i urodzie Polek. „Niestety — dodał — byłem tu zbyt krótko, aby zagłębić się w studiowanie tego fascynującego problemu”. (gwiazdka i dalej bezpośrednio: „Min. Silkina okradziono. Złodziej zabrał teczkę, paszport, butelkę whisky, but wino, 2 pudełka cygar, 4 krawaty, i p. skarpetek. Przestępca schwytano i osadzono w więzieniu”.

Z notatki wynika jasno, że angielski min. Odbudowy dostrzegł w Polsce jedynie fascynujące kobiety, przy czym tak się nimi „zafascynował”, że aż został okradziony. W Polsce? E, to tylko tak sugeruje miłujący ojczyznę „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. Bo angielski „Times” podaje tę wiadomość trochę inaczej: „Okradzenie mieszkającego p. Silkina. George Henry Adams (23 lata), bez stałego miejsca zamieszkania został wczoraj aresztowany... Oskarżony jest o włamanie się wespół z niewykrytym jeszcze współnikiem do mieszkania p. Silkina, ministra planowania miast i wsi; ul. St James Square; Westminster — oraz skradzenie teczek, 4 krawatów, 3 par skarpetek, 2 pudełka cygar, butelki wino, but whisky i paszportu”.

Dlaczego? „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” próbował przeistoczyć sprytnie zło: Dlatego że patrioci londyńscy według ich własnych oświadczeń „kochają Ojczyznę miłością synowską”. Jest nawet dostadnie określone takich synów. Przepraszam, że je wymienię: sukinyń!

E. Tam

Wyrozumiałość nie na miejscu

Aktorzy — kolaboracjoniści na scenach polskich

Główna Komisja Zw. Artystycznych wzywa do weryfikacji członków

Główna Komisja Związków Artystycznych wezwwała wszystkie Związki Artystyczne do przeprowadzenia weryfikacji członków. Uchwała i rezolucja stwierdza, że nie wszystkie Związki Artystyczne z równą energią i konsekwencją zadanie to podejmują i wzywa Związki Artystyczne do przyspieszenia i ujednolicenia metod tej akcji, jako pilnej i niezbędnej konieczności.

Akcja weryfikacyjna we wszystkich związkach musi być doprowadzona do końca, mimo, iż niektórzy usiłują zbagatelizować przeniesienia okupacyjne, a nawet rozgrzeszyć winnych.

Jednocześnie Związki Artystyczne kategorycznie stwierdzają, że kerani, niezależnie od wagi przewinienia — nawet po odciśnięciu kary — nie powinni zajmować w życiu społecznym i organizacyjnym czołowych stanowisk, ani też wysuwać się na czoło życia artystycznego.

Wystąpienie Komisji Związków Artystycznych, jest nieco opóźnione.

W ciągu bez mała trzech lat, wielu artystów, współpracujących z Niemcami, zdołało poznać ślady swojej działalności, w czym niejednokrotnie dopomagali aby pociągliwe orzeczenia poszczególnych komisji weryfikacyjnych i, dziś uchodzą za dobrych patriotów i Polaków. Lecz w myśl przysłowia „lepiej

późno niż nigdy” przyjąć należy z zadowoleniem stanowisko komisji, z tym zastrzeżeniem, że weryfikacje będą przeprowadzone z mniejszym, aniżeli dotychczas, uwzględnieniem „oko licznosci łagodzących”.

Tymi „okolicznościami łagodzącymi”, niestety, zbyt często kieruje się Komisja Weryfikacyjna Związków Artystów Scen Polskich, rehabilitując całkowicie lub częściowo kolaborantów. Znany jest dobrze szereg aktorów — kolaborantów, cieszących się obecnie pełnymi prawami. Wymieniano już niejednokrotnie ich nazwiska na łamach prasy, domagając się wyjaśnień — naprosto jednak. Między innymi bardzo znaną jest sprawa aktorów, występujących w Powszechnym Teatrze Krakowskim, otwartym w roku 1944, w okresie najkrwawszego terrorku pod protektorem karta i mordercy molionów b. gubernatora Franka, powieszonego na mocy wyroku trybunału w Norymberdze.

Dyrektorem tej sceny był Karol Fabisiak, kierownikiem literackim nauczyciel krakowski Ludwik Skoczylas. W skład zespołu wchodził Halina Dudicz-Latoszewska, Halina Stecka, Eugeniusz Mossakowski, Adam Dobosz, Karol Urbanowski, Bolesław Bolko, Czesław Kaden, Roman Zawistowski, Zofia Grzebska, Nina Karasińska, Wanda Trojanowska, Rydel, Załucki, Rubczak, Markiewicz, Kuczyński, Czopek,

Sirzelecki, Grzegorz Senowski, Maria Wilkoszewska, Waleria Dobosz-Markowska.

W dniu otwarcia teatru 15 marca 1944 r. operą „Cyrulik Sewilski” aktor Senowski złożył w imieniu zespołu hańbiące podziękowanie przedstawicielowi Franka za „opiekę nad kulturą i teatrem polskim”, a gadzinówki „Goniec Krakowski” oraz „Nowy Kurier Warszawski” zamieszczały zdjęcia „protektora” gubernatora Franka.

Zdawałoby się, że występujący w Powszechnym Teatrze Krakowskim usunęci zostaną z wywołanej Polsce ze społeczeństwa aktor-skiego. Okazało się jednak inaczej.

Latoszewska, Mossakowski, Dobosz, Zawistowski, zajmują dziś czołowe stanowiska na scenach polskich, inni, mniej znani, prawdopodobnie też nie zaprzestali swej działalności.

Opinia publiczna ma przeto prawo domagać się odpowiedzi na pytanie:

Czy Komisji Weryfikacyjnej ZASP-u znana była współpraca wyżej wymienionych w Powszechnym Teatrze Krakowskim, a jeśli tak, to na jakich podstawach zostali oni zrehabilitowani?

Jakie konsekwencje organizacyjną wyciągnięto w stosunku do aktorów, grywających w okupacyjnym „Teatrze Miasta Warszawy”?

J. S. Wroczyński

W 1948 roku Łódź będzie miała wody pod dostatkiem

Obecnie należy chronić rury wodociągowe przed mrozem
Instrukcje dla administratorów i dozorców

W tych dniach Wydział Kanalizacji i Wodociągów w Łodzi otrzymał z CUP-u na mocy uchwały Sejmiku znaczne kredyty na inwestycje budowlane, w wysokości 80 milionów zł. Dzięki tej kwocie można było przystąpić natychmiast do najpilniejszych prac. W pobliżu istniejących już studni na Dąbrowie, Starych Górkach i Chojnach rozpoczęto budowę 3 nowych studni o głębokości 250 m, które dostarczą na dobę 7 i pół tysiąca sześciennych metrów wody, oraz jednej o głębokości 800 m, która da miastu 7 tys. m sześciu wody. Dzięki pracom inwestycyjnym, które — jak nas informuje dyr. Przedsiębiorstwa Kanalizacji i Wodociągów zakończono zostaną częściowo za 10 miesięcy, zapas wody wzrośnie o blisko 15 tys. m sześciu na dobę. Przewidziane są również dalsze inwestycje na połączenie posesji mieszkaniowych z miejską siecią wodociagową. Tak więc stan zaopatrzenia miasta w wodę do picia zwiększy się wydatnie i ludzie nie będą musieli wystawać godzinami w ogonkach przed hydrantami ulicznymi, by zdobyć wiaderko wody.

Zanim jednak ta poprawa w dostawie wody dla mieszkańców Łodzi nastąpi, tj. przy końcu 1948 r., musimy pomyśleć i zatroszczyć się o to, by w okresie zbliżającej się zimy nie nadszarpnąć obecnego stanu posiadania wody.

Trzeba, żeby administratorzy domów, Obywatelskie Komitety Domowe i dozorczy zdali sobie sprawę z tego, że zasadniczą przyczyną katastrofalnego braku wody do picia w miesiące śni w popękanych instalacjach wodociagowych pod wpływem mrozów podczas ostrych zim 1945 i 1948 r.

By zapobiec dalszemu zniszczeniu instalacji wodociagowych w okresie zbliżającej się zimy Przedsiębiorstwo Kanalizacji i Wodociągów wydało instrukcję techniczną dla administratorów i Komitetów Domowych, by już teraz

raz zabezpieczono przed mrozami okna piwnic, w których znajdują się rury wodociągowe, przez zalanie ich słomą i piaskiem. Temperatura w tych ubikacjach domu, gdzie przechodzą rury wodociągowe, powinna być utrzymana powyżej zera. Instrukcja Przedsiębior-

stwa Kanalizacji i Wodociągów dotyczy przede wszystkim gmachów szkolnych i urzędów, gdzie w okresie ferii świątecznych i dni wolnych od pracy wskutek nieopalenia, temperatura spada poniżej zera, powodując zamrożenie rur i ich zniszczenie. (Dz.)

Odpowiedź na apel włókniarzy wielowarsztatowców

Robotnicy fabryki Szpułek przystąpili do współzawodnictwa



Szpułkarze z I-go Oddziału: Piotrowski, J. Kapuściński, Z. Mróz, Ca. Chmielecki, K. Blachowicz

Na naradzie wielowarsztatowców włókniarzy apelowali do wszystkich robotników, by stanęli do współzawodnictwa. Skarżyli się też na brak dobrych szpułek.

W tej sprawie udaliśmy się do Fabryki Szpułek Drewnianych, która zatrudnia tylko 200 robotników a zaopatruje cały przemysł włókienniczy. Od pierwszego listopada przystąpili tu robotnicy do współzawodnictwa. Praca w Centrali (Kopernika 17) rywalizuje z oddziałem I (Andrzeja 53). Naradzie przystąpiła grupa kilkunastu robotników. Tak, jak i w innych zakładach przodują najlepsi robot-

nicy — peperowcy, paposowcy i bezpartyjni.

W Centrali przystąpili do wyścigu pracy: szpułkarze: Król Tadeusz (PPS), Michalak Kazimierz (PPS), Kaczmarek Jan (PPS), Dula Stanisław (bezpart.), lakiernik tow. Walencik Stanisław (PPS), szlifierze: ob. ob. Józefacki Stanisław (bezpart.) Kazubliński Bolesław (bezpart.) grupowym jest tow. Łazarczyk. Na wezwanie wyżej wymienionych robotników odpowiedzieli z oddziału I szpułkarze: tow. Kapuściński Jan (PPR), Mróz Zygmunt (PPR), Chmielecki Czesław (PPR), Blachowicz Kaz. (PPR)



Szpułkarze z Centrali: Łazarczyk, T. Król, K. Michalak, S. Dula, J. Kaczmarek

Dom Kultury Milicjanta

ul. Nawrot 27, telefon 160-07

W sobotę dnia 15.11 1947 roku.
godzina 17 i 19 — film pt. „Biały Kieł”,
godzina 21 — zabawa taneczna.

W niedzielę dnia 16.11 1947 roku.
godzina 10-12 — Odczyt: „Polska przed 1939 r. i dzisiaj” (Obszar i granice) — wygłosił prof. Aleksander Cichocki.
godzina 15, 19 i 21 — seanse filmowe pt. „Biały Kieł”
godzina 17 — wieczorek taneczny.

Wezwanie górników z „Concordii”

przyjęło koło ZWM przy PZPW Nr 2

W tych dniach odbyło się w stołowie Państwowych Zakł. Przem. Węgl. Nr 2 im. Norberta Barlickiego ogólne zebranie członków ZWM dzielnicy Górnej Prawej.

Przybyłych licznie członków powitał kol. Motylska Krystyna — przewodnicząca zebrania. Do prezydium powołano przedstawicieli Zarządu Miejskiego ZWM, Zarząd Dzielnicy i przedstawiciela Wojska Polskiego.

Kol. Kleista — przewodniczący dzielnicy Górnej-Prawej wygłosił referat pt. „Młodzież polska — wczoraj, dziś i jutro”. Jako naczelne zadanie członków naszej organizacji kol. Kleista wysunął zdwojenie wysiłków przy warstwie pracy „aby w IV etapie Młodz. Wyścigu Pracy wszyscy członkowie ZWM byli zwycięzcami”.

W związku z rozdaniem stałych legitymacji ZWM członkom koła przy PZPW Nr 2, kol. Kleista zaznaczył, że stała legitymacja — to drogowskaz jak żyć, „walczyć, uczyć się i pracować”.

Z kolei zabral głos kol. Rapaport z Zarządu Miejskiego ZWM. Nawiązując do słów swego przedmówcy kol. Rapaport powiedział: Zarząd Miejski ZWM przystępuje do stałej, systematycznej pracy nad młodzieżą. Naczelnym hasłem każdego ZWM-owca winno stać się „wzmocnienie wysiłku w wykonywaniu codziennych obowiązków”, oraz „podniesienie poziomu ideologicznego poprzez pracę nad sobą”.

Pamiętajmy, że wszyscy patrzą na poszczególne ZWM-owców jak na członków wielkiej organizacji, dlatego każdy, kto otrzymuje stałą legitymację przyjmuje poważne obowiązki wobec organizacji i państwa i musi te obowiązki wypełnić.

Ostatni przemówił por. Beniak. Po przemówieniach nastąpiło rozdanie stałych legitymacji ZWM członkom koła przy PZPW Nr 2 im. Norberta Barlickiego. Przewodniczący koła — kol. Bednarczyk podziękował za wręczenie stałych legitymacji i w imieniu koła przyrzekł zdwoić wysiłki dla dobra Polski Ludowej. Ażeby zadokumentować, że koło przy PZPW Nr 2 nie rzuci słów na wiatr, kol. Bednarczyk oświadczył, że przyjmują oni wyzwanie młodych górników z kopalni „Concordia” w Zabrzu do wyścigu pracy.

Zakończeniem wieczoru była bogata część artystyczna w wykonaniu członków kół całej dzielnicy, przyczem dodać należy, że niektóre z numerów stały na wysokim poziomie artystycznym. A. Grotto-Słepkowska

Rada Nadzorcza „Społem”

Dnia 11 i 12 bm. obradowała w Warszawie Rada Nadzorcza „Społem”. Obradom przewodniczył poseł Bieniek. Udział wzięli m. inn. wicemarszałek St. Szwalbe, prezes „Społem” J. Zerkowski, min. Rapacki, wicemin. Drobniak, posełowie Ochab i Motyka, prezes Związku Rewizyjnego Spółdż. R. P. Pszczółkowski oraz Zarząd i pełnomocnicy „Społem”.

Rada Nadzorcza zatwierdziła sprawozdanie i bilans, oraz przyjęła wnioski Komisji Rolniczej i wniosek na Zjazd podwyższenie udziału od poszczególnych członków spółdzielni do sumy zł. 300.—

Rada Nadzorcza została zwołana przed majacym się odbyć wkrótce Głównym Zjazdem Delegatów „Społem”.

Po wielkich sukcesach w Warszawie

Natalia Szpiller śpiewa w Łodzi

Kiedy przed mniej więcej dwoma tygodniami słyszeliśmy w Łodzi wspaniały koncert wielkiej, radzieckiej śpiewaczki, Natalii Szpiller, solistki opery moskiewskiej i dwukrotnej laureatki nagrody stalinowskiej, wszyscy bez wyjątku rozentuzjasmowani słuchacze nie wiedzieli czym bardziej się zachwycić: czy ogromną skalą i rozpiętością talentu wokalistki artystki, czy nieskazitelną dykcją, lekkością emisji i starannością ekspresji, czy kulturą i niezwykłą szlachetnością interpretacji... Jasne było jedno, że bez względu na to, czy artystka śpiewała kolysanki czy pieśni, romanse

czy aria — wszystko bez wyjątku reprezentowało ciężar gatunkowy wyjątkowego talentu.

W najbliższą niedzielę w Teatrze Wojaka Polskiego, po ogromnym sukcesie odniesionym w Warszawie, Natalia Szpiller da się raz jeszcze usłyszeć w Łodzi. Program jej m. in. zawiera zachwycającą pieśń Rymskiego-Korsakowa „Sen w letnią noc”, Rachmaninowa „Powódź”, arie z „Madame Butterfly”, kolysanki, berkaole, serenady Czajkowskiego i Glinki, poza tym Debussy'ego, Rawelsa i Masseneta. Akompaniować wielkiej artystce będzie wytrawny koncertmistrz Wielkiego Teatru w Moskwie, Stuczewski.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie tkaczy pracujących na sześciu krosnach pierwsze miejsce zajęła Helena Rybakowa (PPS) osiągając 146,4 proc. Współzawodniczącą z nią Anielą Szczepańska uzyskała 142,1 proc. Tego samego dnia uzyskali: Golińska 142,5 proc., Wierszewska 143,7 proc., a Lipińska 142,1 proc.

Na „czwórkach” wykonała Józefowska 160,1 proc. normy.

We współzawodnictwie grupowym zespół majstra Skonki (117,7 proc.) wyprzedził zespół Jabłońskiego (116,5 proc.), a Stolarza Stefana (125,1 proc.) Stolarza Zygmunta (104,1 proc.). W przedzaini uzyskali Kamińska i Baranek po 144,1 proc.

W PZPB Nr 2 w przedzaini (cztery strony) znów na czoło wysunęła się Janina Mucha (136,1 proc.). Na trzech stronach najlepsze rezultaty osiągnęła Władysława Nastarowicz (143,5 proc.).

We współzawodnictwie tkaczk pracujących na szóstkach pierwsze miejsca zajęli: Józefa Maroczyńska (141,6 proc.), Maria Sobczak (131 proc.) i Ciuła Bronisława (123,9 proc.).

W „czwórkach” przodowały: Irena Kucharska (146,4 proc.) i Melania Siwińska (144,3 proc.).

W PZPB Nr 4 na ósemkach (automaty) uzyskała Kazimiera Błońska 154 proc., a Cecylia Makuch 153 proc. normy. Na „czwórkach” najlepsze rezultaty osiągnęły: Janina Boczek (156,2 proc.) i Zofia Skoczyska (151,6 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedzaini (cztery strony) czołowe miejsca zajęli: Stanisława Świderek (183 proc.) i Wiktoria

Bubas 183 proc.), a w tkalni na „czwórkach” Franciszka Wójcik (175,3 proc.), Maria Pryczek (171,4 proc.), Maria Chruścińska (179,4 proc.), Stanisława Sokółowska (167,4 proc.), Jadwiga Zurawicz (166,1 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzaini najlepsze wyniki uzyskały Skępska Krystyna (141,2 proc.), Irena Dubel (144 proc.) oraz Henryka Leśniak (136,4 proc.).

We współzawodnictwie grupowym zespół majstra i zmiany Grzelaka (138,6 proc.) wyprzedził majstra II zmiany Bogdańskiego (137,2 proc.), a zespół Mańkuta (136,4 proc.) Pacholaka (135,3 proc.).

We współzawodnictwie „szóstek” osiągnęła Józefa Rajską 160,4 proc., a Stanisław Andrejewski 157,3 proc. Na „czwórkach” osiągnęła Kazimiera Wutke 149,7 proc., a Urszula Bartosik 144,8 proc.

W PZPB Nr 7 na „czwórkach” wyprzedziła Adela Mrówka (149,2 proc.) Blanka Szablinska (147,8 proc.). W przedzaini (780 wrzecion) uzyskała Maria Woźniak 162,1 proc., a Władysława Baryla 161,4 proc.

W PZPB Nr 16 uzyskała Bańkowska Władysława (872 wrz.) 145 proc., Maria Leśniak (800 wrz.), 145,8 proc., a Helena Kaczmarek 150 proc.

W PZPB Nr 17 w tkalni na „czwórkach” pierwsze miejsca uzyskali: Bolesław Milczarek (146 proc.) i Kazimierz Kaniola (128 proc.). W przedzaini na czoło wysunęły się: Maria Bojanowska (154 proc. — 732 w.), Maria Bober (173 proc. — 630 w.), Jagielska Janina i Leokadia Grabia.



Stanisław Walencik 45 lat pracy — członek PPS, lakiernik fabryki szpułek



Józefa Binkowska Anna Janiszewska członkinie PPR lakierniczki fabryki szpułek

Szlifierzy: tow. tow. Binkowska Józefa (PPR) Janiszewska Anna (PPR); szlifierze: tow. tow. Masłowski (PPR), Jędrzejewski Józef (PPR) grupowy tow. Piotrowski.



Szlifierze oddziału I-go Fabryki Szpułek członkowie PPR-ów: tow. tow. Masłowski Karnicki, Józef Jędrzejewski

Wszyscy robotnicy, którzy przystąpili do współzawodnictwa, są faktycznymi przodownikami. Do pierwszego listopada wykonana przez nich norma wynosiła przeciętnie od 125 do 150 procent. Przez te pierwsze dni współzawodnictwa norma wykonania wzrosła jeszcze o 15—30 proc.

Przodownicy traktują poważnie swoje przystąpienie do współzawodnictwa. Wzorem całej grupy jest stary, wypróbowany robotnik — czł. PPS — tow. Stanisław Walencik.

„Czterdzieści pięć lat pracuję w tej fabryce — opowiada tow. Walencik, nie przerywając przy tym swojej pracy. 42 lata — dla niemieckiego fabrykanta, a dopiero trzy lata pracuję dla siebie. Jestem stary, lecz nie dam się nikomu wyprzedzić. Bo wiem, — że z pracy rośnie dobrobyt ogółu”.

B. Beatus.

Kto pierwszy?

10 listopada we współzawodnictwie między fabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepszy rezultat dnia osiągnęły PZPB w Ozorkowie, wykonując plan dzienny w przedzaini średnioprzedniej w 117,1 proc. w przedzaini odpałkowej 111,1 proc. a w tkalni 104 proc. Na drugim miejscu uplasowały się PZPB w Andrychowie.

NA WOKANDZIE

Niemieccy zbrodniarze zawiśli na szubienicy

W dniu wczorajszym został wykonany wyrok na trzech bandarach niemieckich, którzy w czasie okupacji w Norwegii dokonali zabójstwa kilku Polaków uciekinierów z obozu jeńców na granicy norwesko-szwedzkiej. Pół roku temu zostali oni skazani na karę śmierci przez powieszenie. Wczoraj Georg Koenig, Wilhelm Mueckler i Fritz Weidemann zawiśli na szubienicy, bowiem Prezydent RP nie skorzystał w stosunku do nich z prawa łaski.

Również w dniu wczorajszym wykonano wyrok na mianym łódzkim prowokatorze, Janie Antonowiczu, który wydał w ręce gestapo szereg członków robotniczych organizacji podziemnych.

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO”
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p.
telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 —
16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty
od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od
godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego” w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Sobota, 15 listopada 1947 r.
Dziś: Alberta.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.

13-14 Powiatowa Komenda M. O.

10-41 Miejski Komisarjat M. O.

10-72 Straż pożarna

11-13 Ubezpieczalnia Społeczna

10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony:

11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

KINA

Kino „Bałtyk” wyświetla film radziecki pt. „Nowe życie”. Początek seansów o godzinie 16, 18 i 20.

Kino „Polonia” wyświetla film pt. „Wesoły sublokator” komedia amerykańska.

Coraz więcej towarów dla wsi

Państwo Ludowe w trosce o dobrobyt chłopów

Jednym z czołowych zagadnień naszego państwa jest podniesienie stopy życia wsi. Zaopatrzenie chłopów w wyroby przemysłowe w dobrym gatunku i po dostępnych dla niego cenach.

W roku 1946 zorganizowana została akcja „Przemysł dla wsi”. W jej ramach dostarczono dotychczas na wieś produkty przemysłowe na sumę 11 miliardów złotych. W początkowym okresie akcja ta doznała wielu wypadów, spowodowanych przez wrogów robotników i chłopów element paesowski i wuerenowski oraz

złodziejsko-spekulancki, który gdzieś gdzieś zagnieździł się w spółdzielniach wiejskich.

Zdarzało się, że towar w toku wędrówki na wieś ulatniał się, nie docierając do celu. Bywały wypadki takie, jak przysyłanie zimą perkalików, a latem flaneli. Gdzieś indziej znów „zaopatrzenie” wyglądało na jawne kpiny: wieś otrzymywała koronki i jedwabie zamiast nafty i gwoździ. W ten sposób „zamrożono” poważne kapitały w towarach bezużytecznych. W samym tylko województwie warszawskim „zamrożono” 20 milionów złotych).

Aż wreszcie „bomba pękła”. Było to w maju — czerwca br. Rozpoczęła się kampania o uzdrowienie spółdzielczości, o oczyszczenie z elementów wrogich chłopu i państwu; o zwiększenie kontroli nad poszczególnymi jej ogniwami, o „podciągnięcie” w pracy nieudolnych, o powiązanie działalności „Społem” ze spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej.

Wyniki nie dały na siebie czekać. Obecnie wieś otrzymuje w ramach akcji wyroby żelazne, naczynia, naftę itp.

Nie wszędzie jednak panuje sielanka. Nie wszędzie jeszcze nadużyła wypalenia. Czynniki społeczne wsi winien nie ustawać w pracy nad kontrolą ksiąg i magazynów spółdzielni.

Dostaw podstawowych artykułów przez myślowych na wieś dokonuje obecnie także Fundusz Apropowizacyjny, który dostarczył dotąd w transakcjach wiązanych następujące artykuły: węgiel — 428 tysięcy ton (obecnie po 100 tysięcy ton miesięcznie); paszy — 42 tysiące ton (nowością jest prowadzenie transakcji wiązanych — pasz za mleko); skóry — 330 ton; cementu — (w okresie budowlanym) — 24 tysiące ton.

Osobny rozdział stanowią tekstylia. Przydzielono ich wsi na sumę 3 miliardów złotych (do końca br.). Do dziś wpłynęło ich już ponad 50 proc. Są to same towary „kurantowe”, pierwszorzędnej jakości. Kontyngent letni stanowiły: płótno białe (pościelowe), materiały ubraniowe męskie, koszulówka, letnie materiały sukienkowe. Kontyngent zimowy: flanela, welwet, materiały haweliane i welaniane oraz bielizniane.

Dostarczenie tych materiałów w okresie poźniwym pozwoliło skorzystać z nich i niezamożnym chłopom, którzy jedynie w tym okresie mają trochę grosza.

Na dostawie towarów nie kończy się droga Funduszu Apropowizacyjnego, jako czynnika regulującego i stabilizującego stosunki na wsi; przez ustalenie cen na zboże Fundusz Apropowizacyjny podcina korzenie spekulacji wiejskiej. Gdy zarzucono Funduszowi, że niedostatecznie obniżył cenę zboża po żniwach, odpowiedź brzmiała: Nie chcemy zbyt taniego zboża. Chcemy opłacalności produkcji rolnej i podwyższenia poziomu życia na wsi. Bronimy interesu zarówno wsi, jak i miasta.

Elementy reakcyjne i spekulanci stają się wykażać, że chłop traci na polityce Funduszu, gdyż na przednówku mógłby „wysrubować” cenę wyższą od ustalonej. Jest to podwójne oszustwo, gdyż na przednówku zapasy zboża ma tylko chłop najbogatszy, a nie masa chłopska, a towary, dostarczone przez Fundusz (a do tego po tanich cenach) da ją rolnikom znacznie większą korzyść, niż tych parę złotych, które mógłby „wycisnąć” na zbożu.

Wrogowie chłopów przemilczają oczywiście, że w roku 1946, po żniwach płacono za żyto od 600 do 1.500 złotych za metr, a dziś cena wynosi 2.200 złotych za metr, że zyskuje na tym przede wszystkim średniorolny i małorolny gospodarz, mający tylko w tym okresie pewną nadwyżkę zboża, podczas gdy na spekulacyjnych cenach zarabiał tylko bogacz wiejski, który miał możliwość przechowywania zboża do przednówka.

Akcja wiązana daje wsi dużą korzyść. Obecnie np. chłop zamiast kupować węgiel po 1.800 złotych za tonę musiałby na bywać u pośrednika po 6 lub 8 tysięcy złotych. Chłop zdaje też sobie coraz bardziej sprawę, że państwo ludowe zabezpiecza najlepiej jego interesy.

D-019557

F. Leonczuk.

Mleko dla dzieci

Na karty zaopatrzenia dodatkowe „Dz. 0 3” i „M” z miesiąca listopada sprzedawane jest od dnia 12 bm. w punkcie rozdzielczym przy ulicy Sienkiewicza 8. mleko świeże w cenie 2 zł. za 1 litr. Mleko wydawane jest codziennie równie i w dni świąteczne od godziny 10 do 12.

Przydział mleka przysługuje na karty dodatkowe RCA i Kuratorium Szkolnego. Dzieci pracowników PKP są w miesiącu listopadzie nieuwzględnione w rozdzielniku Urzędu Wojewódzkiego.

Na karty dodatkowe miejskie RCA i Kuratorium Szkolnego (nauczyciele) mleko wydawane będzie na numery kuponów kart „Dz. 0 3” i „M”.

Kupony od Nr. 1 do 4 włącznie po 1 litrze, razem 4 litry.

Kupony od Nr. 5 do 10 włącznie po 0,5 litra, razem 3 litry.

Termin pobrania mleka upływa z dniem 30. 11. 47 r.

Ruch ludności w Piotrkowie

W okresie sprawozdawczym od 3 do 8 bm. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Piotrkowie zawarto 8 małżeństw, zarejestrowano 33 urodzenia zgonów zarejestrowano 6.

W tym czasie zmarły następujące osoby: Matylda Zgorzeńska lat 79. Piasta Anna lat 41. Piasta Stanisław 7 lat. Antonina Strzelecka lat 74. Adamina Zybert lat 1 i pół. Mieczysław Pawłowski 11 mies.

Walka z potajemnym ubojem

Spożywanie mięsa z padłych sztuk bydła lub zwierząt chorych stanowi bardzo poważne niebezpieczeństwo dla życia. Pasożyty zwierzęce trychiny i węgry mogą spowodować ciężkie choroby. Trychinoza, choroba wywołana trychinami w dawniejszych latach powodowała wiele wypadków śmierci. Ludzie nabywali jej spożywając mięso chorych na trychiny świń. Również łatwo zarazić się można gruzlicą, jedząc mięso zwierząt chorych na tę chorobę.

W trosce o zdrowie mieszkańców we wszystkich państwach cywilizowanych ubój zwierząt jest poddawany specjalnej kontroli sanitarnej. Kontrole te mają na celu niedopuszczenie do konsumpcji mięsa zakażonego, mogącego wywołać zatrucie i chorobę.

Mimo, że również i u nas kontrola ta jest prowadzona zdarzyły się na terenie Piotrkowa wypadki zatrucia, na szczęście lekkie, po spożyciu mięsa pochodzącego z potajemnego, nie poddawanego kontroli uboju. Wypadki te zaostrzyły natychmiast czujność władz.

Nie możemy bowiem dopuścić, aby wróciły czasy średniowiecza kiedy ludzie umierali tysiącami na choroby, nabywane przez spożywanie zakażonego mięsa. Wypowiedziano najostrzejszą walkę potajemnemu ubojowi.

Rzeźnik Franciszek Szulc zamieszkały na ul. Topolowej Nr. 6 został nie dawno ukarany grzywną 5.000 złotych. Stwierdzono bowiem u niego, że przechowywał 20 kg wieprzowiny i słoniny z potajemnego uboju. Drugi rzeźnik Teodor Jarnecki z ulicy Naru-

towicza 55 oczekuje na karę, którą mu na najbliższej sesji wymierzy Sąd Starościński. U Jarneckiego również znaleziono kilka kilogramów schabu.

Zaostrzenie walki z potajemnym ubojem da prawdopodobnie jak najlepsze wyniki. Zarząd Miejski niedawno ogłosił, że za wykrycie wypadków potajemnego uboju wypłacane będą premie w wysokości 3.000 zł. Informacje o takich sprawach należy składać do Zarządu Miejskiego Słowackiego 13 pokój Nr. 6.

Wyprawki dla niemowląt

Wydział Apropowizacji Zarządu Miejskiego w Piotrkowie otrzymał do rozdziału 70 sztuk wyprawek niemowlęcych.

Wyprawki te otrzymają dzieci posiadające karty żywnościowych I kategorii, urodzone w trzecim kwartale bieżącego roku.

Pracownicy przemysłowi otrzymują wyprawki jak uprzednio przez Rejonową Centralę Apropowizacyjną.

W celu uzyskania wyprawek winny założyć pracy składać podania z wyszczególnieniem uprawnionych do korzystania z tego przydziału. Do podania winny być załączone świadectwa urodzenia dzieci.

Niemiecki „władca” Bogusławie skazany na 10 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Piotrkowie z udziałem ławników, rozpoznawał sprawę fałszywostwo-hitterowskiego zbrodniarza wojennego, mieszkańca wsi Polichno gminy Bogusławice, powiatu piotrkowskiego, Adolfa Wendlanda.

Adolf Wendland, z zawodu rolnik, narodowości niemieckiej, jeszcze przed wybuchem wojny wykazywał swój wrogi stosunek do ludności polskiej i ujawniał aktywną działalność na rzecz Niemiec, będąc prezesem organizacji niemieckiej.

Po wybuchu wojny, zaraz w początkach okupacji niemieckiej, zgłosił swą przynależność do narodowości niemieckiej, po czym został burmistrzem gminy Bogusławice, na tym stanowisku Wendland stał się postrachem mieszkańców gminy, gdyż gnębił Polaków na każdym kroku. Biorąc udział w akcji wysiedleńczej, bił Polaków bez najmniejszego po-

wodu. Spotykał listy osób podejrzanych, kwalifikujących się do aresztowania i składał je w gestapo lub żandarmerii. Za jego przyczyną dużo Polaków zostało aresztowanych i wywiezionych do obozów, gdzie niektórzy zostali rozstrzelani. Przy wysiedlaniu Wendland zrabował nie którym Polakom cały ich dobytek. Wendland należał też do przestępczej niemieckiej organizacji „Sturm-Abteilung” i nosił mundur tej organizacji.

Za powyższe zbrodnie, Sąd, po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu szeregu świadków, którzy potwierdzili winę oskarżonego, skazał Wendlanda na dziesięć lat więzienia, z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat dziesięć oraz orzekł przepadek całego jego mienia.

Ogłoszenia drobne

Szwaczki z własnymi maszynami na ubrania robocze i bieliznę mogą otrzymać pracę do domu. Zgłoszenia codziennie godz. 9 — 12. Przemysł konfekcyjny „Pekon”, Piotrków, Krzywa 8.

Każmierski Zbigniew zam. Piotrków unieważnia zagubioną kartę RKU wydaną Piotrków.

Sobański Marian Stanisław zam. wieś Niechcice gm. Rozprza unieważnia zagubioną kartę RKU wydaną Piotrków.

Ziółkowski Marian zam. Piotrków unieważnia zagubioną legitymację wydaną Huta Hortensja.

Jankowski Tadeusz Adam zam. Rzeżewice gm. Przeręb unieważnia zagubioną kartę RKU wydaną Piotrków.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 100 mm zł. 145 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 170, powyżej 201 mm zł. 210. Za tekstem (strona — 8 szpalty) od 1 do 100 mm zł. 55 za 1 mm, od 101 — 200 mm zł. 55, powyżej 200 mm zł. 80. — Nekrologi (strona — 4 szpalty) od 1 mm do 50 mm zł. 30 za 1 mm, od 51 — 100 mm zł. 40, od 101 — 150 mm zł. 60, powyżej 150 mm zł. 85. Ogłoszenia drobne (za 1 słowo) osobiste i posz. rodzin. zł. 20, handlowe zł. 25, zguby zł. 20. Zgłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej. Ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych do 50 mm przez 1 szpalte o 30 proc. drożej, ponad 50 mm i 2-szpaltowe o 106 proc. drożej. Rabatów w żadnej formie się nie udziela. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

